Rok VII. Nr. 244. Sosnowiec, poniedziałek 5 września 1932 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Podniosłe uroczystości religijne w Katowicach

z udziałem nuncjusza papieskiego.

KATOWICE, 4. 9. (wł.) Stolica województwa śląskiego — Katowice była dziś świadkiem wspaniałych uroczystości religijnych, połączonych z dniem rekolekcyjnym i poświęceniem kamienia węgielnego budującej się katedry i gmachu kurji biskupiej. O godz. 10-ej odprawiona została na boisku „Pogoni" pontyfikalna suma, celebrowana przez **nuncjusza apostolskiego msg. Marmaggi w asyście licznego duchowieństwa.**

Miejsca na podwyższeniu zajęli **księża biskupi Szlagowski** z Warszawy, **Tymieniecki z Łodzi,** oraz **ks. biskup sufragan Dębek z Łomży.** Poniżej zasiedli wojewoda **dr. Grażyński,** marszałek sejmu śląskiego **Wolny** i członkowie katowickiej kapituły katedralnej. Dalsze miejsca zajęli reprezentanci władz i duchowieństwo oraz tłumy wiernych.

Po obu stronach ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj świeckich i kościelnych. Po mszy świętej i błogosławieństwie apostolskiem **ks. biskup sufragan Dębek** wygłosił z ambony podniosłe kazanie na temat idei rekolekcyj zamkniętych, poczem zebrani odśpiewali Boże coś Polskę. Uroczystość ta transmitowana była przez radjostację katowicką.

Mszę świętą dla katolików niemców odprawił w hali wystawowej w parku Kościuszki **ks. arcybiskup Adam Sapieha,** kazanie wygłosił **ks.** biskup śląski dr. Adamski.

W godzinach popołudniowych na boisku „Pogoni" nastąpiło wygłaszanie referatów na temat rekolekcyj zamkniętych. Zebranie zagaił biskup śląski **ks. dr. Adamski,** który odczytał telegram nadesłany na zjazd przez ojca świętego. Zkolei wysłano telegramy hołdownicze do ojca świętego, do ks. prymasa Hlonda i do prezydenta Rzplitej. Referaty wygłosili **prof. Romer, ks. Matysiak** oraz **ks. radca Otremba** ze Świętochłowic.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, który ruszył w stronę budującej się katedry, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie kamieni węgielnych pod katedrę i gmach kurji biskupiej. Na tem uroczystości zostały zakończone.

Awantury komunistyczne w stolicy.

DWIE OSOBY CIĘŻKO RANNE KULAMI REWOLWEROW.

WARSZAWA, 4. 9. (wł) Międzynarodowe święto młodzieży komunistycznej, proklamowane na dziś przez centralny komitet komunistyczny przeszło naogół w całej Polsce spokojnie.

W Warszawie do południa panował spokój. Jedynie na ul. Pańskiej zebrała się większa grupa komunistów z transparentami, którą policja przy użyciu pałek gumowych rozproszyła.

W godzinach popołudniowych na ul. Nowiniarskiej doszło do awantur. Zebrała się znaczna grupa komunistów, którzy poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe. Doszło do strzelaniny.

Skutki strzelania okazały się fatalne. Jedna kobieta, nieznanego nazwiska, została ciężko ranna. Odwieziono ją do szpitala. Ranny również został przechodzień Kosowski.

Policja aresztowała kilkanaście osób, które skonfrontowane zostały z dozorcą domu, w którym mieści się oddział kasy chorych przy ul. Mławskiej. Dozorca Bednarski widział kręcących się na ulicy różnych osobników, którzy później uczestniczyli w demonstracji.

Komuniści z zemsty powybijali szyby w lokalu kasy chorych i zdemolowali urządzenie mieszkania Bednarskiego.

Zakończenie strajku robotników portowych w Gdyni

GDYNIA, 4. 9. (wł.) W ub. sobotę w godzinach wieczorowych odbyła się w komisarjacie rządu miasta Gdyni konferencja pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Kirtiklisa w celu zlikwidowania strajku robotników portowych. W wyniku konferencji osiągnięto pomiędzy pracodawcami a robotnikami portowymi porozumienie. Płace zarobkowe, oraz świadczenia społeczne zostaną załatwione między pracodawcami a robotnikami umową zbiorową, która ma być opracowana do dnia 1 października 1932 r. Sprawy sporne poddane zostaną pod arbitraż ministerjum opieki społecznej.

Związki zawodowe podpisując porozumienie postanowiły wezwać swoich członków do zaprzestania strajku i przystąpienia do pracy. — Związek zawodowy transportowców do porozumienia nie przystąpił.

Mordercy z Potempy przewiezieni z Bytomia do Wielkich Strzelec.

BERLIN, 4. 9. (wł.) Pięciu ułaskawionych hitlerowców skazanych za zamordowanie Piecucha przewieziono dziś nad ranem w zupełnej tajemnicy z Bytomia do więzienia w Wielkich Strzelcach.

W Bytomiu i okolicy panował dziś spokój. Wobec tego cofnięto nadzwyczajne zarządzenia policyjne. Prasa hitlerowska zadowoliła się słabym protestem i więcej już tą sprawą się nie zajmuje.

Według ogólnego przekonania sprawa morderców przekazana zostanie do sądu zwykłego celem przeprowadzenia rewizji procesu.

Epidemia paraliżu dziecięcego.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W MEKLEMBURGJI.

BERLIN, 4. 9. (PAT.) W Meklemburgji zamknięto wszystkie szkoły z powodu mnożenia się wypadków paraliżu dziecięcego. Również i z innych części Niemiec donoszą o wzmagającej się coraz bardziej epidemji choroby Heine Medina.

Monarchistyczne demonstracje Stalhelmu na ulicach Berlina

BERLIN, 4. 9. (PAT.) Stolica Niemiec znajduje się pod znakiem zlotu Stalhelmu. Na ulicach widać tłumy uczestników w mundurach wojskowych.

Punktem kulminacyjnym będzie jutrzejsza rewja na lotnisku w Tempelhof, w której wezmą m. in. udział kanclerz Papen oraz inni członkowie gabinetu, a pozatem cały szereg przedstawicieli b. domów panujących z domem Hohenzollernów na czele.

W defiladzie ma wziąć udział 100 — 160 tys. ludzi w mundurach polowych.

ARESZTOWANIE SPRAWCY PORWANIA DZIECKA LINDBERGHA.

JOHNSTOWN (Stan Pensylwanja), 4. 9. (PAT.) Aresztowano i przekazano władzom sądowym ukrywającego się w pobliskich górach niejakiego Klarence Stenska.

Aresztowanie to, jak ogólnie przypuszczają, pozostaje w związku ze zbrodnią porwania dziecka Lindbergha.

—o0o—

WSTRZĄSY PODZIEMNE W SZWECJI.

SZTOKHOLM, 4. 9. (PAT.) Donoszą z Gothenbergu: W miejscowości Falkoeping i okolicach odczuto dość silne wstrząsy podziemne. Zachwiały się mury w wielu domach. Ofiar w ludziach nie było.

—o0o—

DELEGACJA POLSKA NA KONGRES FIDACU.

LIZBONA, 4. 9. (PAT.) Przybyła tu dziś na międzynarodowy kongres Fidacu delegacja polska pod przewodnictwem gen. Góreckiego

ARTYKUŁ IGNACEGO PADEREWSKIEGO W PRASIE CHORWACKIEJ.

ZAGRZEB, 3. 9. Dziennik „Wreme" zamieścił na naczelnem miejscu artykuł Ignacego Paderewskiego p. t.: „Korytarz gdański, niemieckie ambicje i polskie skargi".

W artykule tym Paderewski w sposób przekonywujący jeszcze raz stwierdza przed światem niezłomne prawo Polski do Pomorza i ujścia Wisły.

RZYM, 4. 9. (PAT). Mussolini przyjął ambasadora niemieckiego, który omówił z nim kwestje równości zbrojeń z punktu widzenia niemieckiego.

—o0o—

REFORMA ADMINISTRACJI PRUSKIEJ.

AMBASADOR NIEMIECKI U MUSSOLINIEGO.

BERLIN, 4. 9. (PAT.). Uchwalona wczoraj reforma administracji pruskiej wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1932 r., bądź częściowo z dniem 1 października br. Urzędowe oświadczenie komisarycznego rządu pruskiego wskazuje na wielkie historyczne znaczenie, jakie ta reforma posiada dla administracji pruskiej, która od przeszło 100 lat nie doznała żadnych zasadniczych zmian. Prasa przyjmuje reformę administracji wprowadzoną w drodze pozaparlamentarnej spokojnie.

—o0o—

O POLSKI EKSPORT NA ŁOTWĘ.

RYGA, 4. 9. (PAT.) Łotewskie organizacje ekonomiczne złożyły memorjał rządowi z prośbą, aby otwarto granicę dla eksportu polskiego. Prośbę swoją organizacje motywują dodatnim bilansem handlowym.

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONKRES RADJOWY.

MADRYT, 4. 9. (PAT.) Otwarto tu przy udziale 600 delegatów międzynarodowy kongres radjowy. Polskę reprezentuje naczelny dyrektor polskiego radja Chamiec oraz dyrektor Kowalski z ministerjum poczt i telegrafów.

—o0o—

TRUDNOŚCI APROWIZACYJNE W SOWIETACH.

MOSKWA, 4. 9. (PAT.) O trudnościach aprowizacyjnych w Z. S. R. R. świadczy ustalenie dość szczegółowych norm sprzedaży produktów żywności w związkach składowych w Moskwie, obsługujących delegacje zagraniczne, które dotychczas były tylko jedyną normalną kategorją ludności w Z. S. R. R. wolną od wszelkich ograniczeń w tej dziedzinie. Nowe przepisy dotyczą również dziennikarzy zagranicznych, przebywających w Z. S. R. R.

—o0o—

O UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH GÓRNIKÓW.

BRUKSELA, 4. 9. (PAT.) Centralna organizacja górników uchwaliła jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowego uwolnienia wszystkich górników, aresztowanych w związku ze strajkiem górniczym.

U progu niemieckich marzeń odwetowych.

Generał Ludendorf jest poza nawiasem aktywnej polityki w Niemczech. Ale niewątpliwie jest on jednym z ojców duchowych tej polityki, która widzi przed sobą jeden cel: obalenie postanowień traktatu wersalskiego. Ci, którzy obecnie ten cel zrealizować usiłują a więc zarówno minister reichswehry, generał Schleicher, jak i były major cesarskiej armji, kanclerz von Papen, pochodzą ze szkoły ludendorffa, są — podświadomie — wyrazicielami tej mentalności germańskiego imperjalizmu, której najsilniejszą bezsprzecznie indywidualnością był w czasie zmagań wojennych generał Ludendorff.

To też jeśli chcemy zrozumieć i dotrzeć do najgłębszych pokładów tej konsekwentnej, z beznamiętną wytrwałością prowadzonej walki Niemiec o obalenie 5 części traktatu wersalskiego, dotyczącej niemieckiego militaryzmu — musimy sięgnąć do ojca duchowego tego hasła, które opanowało wszystkich bez wyjątku aktywnych działaczy niemieckich, jacy od r. 1919 mieli wpływ na losy Rzeszy. Bo czy spojrzymy na demokratę Stresemana czy na socjalistę Papena, czy na centrowca Brüninga ,czy na junkra Papena — wszyscy właściwie szli po jednej linji — tej, której tory wytyczył Ludendorff.

Zresztą mamy ze stosunkowo niedalekiej przeszłości najbardziej znamienną enuncjację tej może najsilniejszej w odczuwaniu imperjalizmu germańskiego indywidualności. Gdy w lutym br. przystępowano do konferencji rozbrojeniowej, redakcja genewskiego dziennika „Journal des Nations“ rozpisała ankietę na temat kwestji zbrojeń. W numerze 141 z 10 lutego genarał Ludendorff złożył oświadczenie, wyrazistością swą i szczerością nie pozostawiające żadnych wątpliwości. Właśnie Ludendorff jako „aotsidor“ aktualnej polityki, nie obarczony żadną odpowiedzialnością mógłby sobie pozwolić na takie słowa:

„Uważam, że wszelkie ograniczenia zbrojeń jest niemoralne. Każdy naród, urzeczywistniając swą wolę zachowania bytu, ma prawo do pełnego wyzyskania swych sił dla swej obrony. Jeżeli ogranicza się go w zbrojeniach, to jest to zamach na jedno z praw najświętszych, najbardziej boskich“.

Oto zasadniczy program, który przekazuje do zrealizowania swym uczniom Ludendorff, oto w skrócie cały właściwie program polityki niemieckiej wobec zagadnień militaryzmu.

Zestawmy teraz ten zasadniczy program z aktualnością dnia, z najnowszym manewrem rządu niemieckiego inaugurującym powakacyjny sezon polityki międzynarodowej notą do rządu francuskiego, domagającą się dyskusji na temat niemieckiej „Gleichberechtigung“ — równouprawnienia zbrojenia się.

I cóż przedewszystkiem uderza w tym najnowszym manewrze? Oto jest zastosowanie tej samej metody, jaką uprawiały Niemcy w sprawie uwolnienia się od ciężarów reparacyjnych: metody wymuszenia. Albo — powiadają oni — rokowania o równości zbrojeń. albo hałaśliwe manifestacje z rozbiciem konferencji rozbrojeniowej w pierwszym rzędzie. A zatem zmącenie porozumień w kwestjach gospodarczych, kulturalnych, politycznych.

I tu właśnie w tem określeniu: „prawo do zbrojeń“ tkwi haczyk, na który złowić chcą Niemcy swój postulat militarny.. Konstruują bowiem swe żądania tak, że, broń Boże ,nie chodzi im o zbrojenie się... O niczem takiem nie myślimy — zapewnia gen. Schleicher — jesteśmy za przysięgłymi „pacyfistami“, marzymy o rozbrojeniu, ale chcemy... prawa do zbrojenia się. Chcemy... równego prawa. Nic więcej, jeno — prawa. Nie skorzystamy zeń oczywiście niech o to nikogo głowa nie boli we francuskim sztabie generalnym — ale — jak to powiada Ludendorff — jest „niemoralną“ rzeczą, byśmy byli pozbawieni.. prawa do czołgów, do ciężkiej artylerji, do pancerników itd.

Oczywiście jest to typowy „bluff“, na który chyba — po tylu doświadczeniach, jakie państwa poczyniły, rokując w sprawie długów wojennych z Niemcami — nie znajdzie się nikt dość naiwny w Europie. Bo przecież cały świat wie że w 10 ostatnich latach Niemcy, pozbawieni postanowieniami traktatowemi prawa do zbrojenia się, intensywnie zbroją się — a ta intensywność zbrojeń zwielokrotniałaby, gdyby w dodatku dano im prawo do zbrojeń!

I niema zaprawdę na świecie — nawet wśród państw, życzliwych Niemcom — takich, któreby wierzyły, że Berlinowi chodzi o zdobycie „praw“... platonicznych, że gra toczy się o prawo dla... prawa samego, a nie o nieskrępowaną swobodę wcielenia praktycznie w zycie koncepcji uzbrojenia się dla celów odwetowych dla zapłaty za Wersal w formie drugiego Sedanu zarowno na zachodnim, jak i wschodnim froncie.

Niemcy ostatnią swą notą chcą wysondować opinję świata, najważniejszych państw, bezpośrednio i pośrednio zaangażowanych w tem, czy Niemcy będą miały czy też nie będą miały „prawa“ do... rewanżu zbrojnego za wersalski traktat.

Nie przesądzamy oczywiscie, co powiedzą inni, jak się ustosunkują inne państwa.

Ale stanowisko Polski było i powinno być jedno. Rząd polski powinien powiedzieć: nie! Ustosunkowujemy się do suggestyj niemieckich z całym spokojem, ale też i całą stanowczością. Zajmujemy wobec nich stanowisko negatywne.

Niemcy swój apel o wszczęcie rokowań w sprawie „prawa do rozbrojeń“ skierowali do Francji. Tłumaczą to tem, że postawa Francji w tej sprawie jest dla nich najważniejsza. Nie ulega to żadnej wątpliwości. Francja faktycznie odgrywa tu wybitną rolę.

Ale niemniej ważną rolę odgrywa systemat polityczny europejski, którego jedną z najważniejszych rękojmi pokoju stanowi umowa polsko — francuska z r. 1921.

A umowa ta zaczyna się od słów:

„W celu uzgodnienia swych wysiłków pokojowych oba rządy (francuski i polski) zobowiązują się działać w porozumieniu we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczącej obu państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów zgodnie z paktem ligi narodów“.

Ta umowa jest jedną z gwarancyj — pokoju europejskiego, podczas gdy to, do czego zmierza gen. Schleicher swą akcją, właśnie odnowa wszczęta ma na celu — rozpętanie nowej wojny europejskiej.

B. M.

Niech płynie strumień złota.

Z galerji słynnych marnotrawców.

W przeżywanym obecnie okresie zachwianej równowagi finansowej, gdy zarówno państwa i społeczeństwa, jak i jednostki czynią największe wysiłki dla utrzymania swego bytu i zapewnienia sobie jutra, tem jaskrawszym kontrastem są ludzie, którzy z lekkomyślnością, ale równocześnie imponującą beztroską przepuszczają w krótkim czasie olbrzymie fortuny.

Na ten szał marnotrawstwa zwraca uwagę podana obecnie przez dzienniki angielskie wiadomość o śmierci samobójczej wczorajszego miljonera mrs. Joe Piklesa, który w przeciągu trzech lat zdołał przepuścić 40 miljonów odziedziczonych po ojcu.

Joe Pikles był jedynym synem bogatego właściciela zakładów tekstylnych. Otrzymawszy po ojcu dziedzictwo, zamienił je na gotówkę i od tej chwili postępował tak, jak gdyby jedynym celem jego życia było pozbyć się jaknajprędzej majątku aż do ostatniego grosza.

We wszystkich pierwszorzędnych londyńskich lokalach rozrywkowych stał się najpopularniejszą figurą, dzięki niesłychanej wprost rozrzutności. Dzień za dniem i noc po nocy gościł przy swoim stole dziesiątki najpiękniejszych i najbardziej wymagających kobiet z półświatka, których najbardziej kosztowne fantazje zaspokajał ze wspaniałomyślnością indyjskiego nababa.

Mieszkanie ojcowskie nie odpowiadało już jego wymogom, kupił zatem wspaniały pałac na Westend który umeblował z bajecznym przepychem. Równocześnie zafundował sobie odrazu nie mniej, jak 9 samochodów najlepszej marki. Po kilkurazowem użyciu rozdarowywał je swoim przyjaciołom i przyjaciółkom i zamawiał na ich miejsce nowe.

Dla zadowolenia życzenia swoich przyjaciółek kupił Pikles także przepiękny jacht spacerowy, którego utrzymanie kosztowało go 3 miljony rocznie.

Nie będąc jednak amatorem wycieczek, ani razu nie wstąpił na pokład tego kosztownego cacka.

Podobnie dla fantazji tylko utrzymywał stajnię wyścigową, chociaż zupełnie nie interesował się wyścigami. Za to tem żywszy pociąg czuł do zielonego stolika i przegrywał w karty bajońskie sumy.

Gdy po trzech latach takiego życia Pikles stracił majątek aż do ostatniego grosza, nie umiał zdobyć się na nic innego, jak ulotnić się po angielsku z tego świata. Pewnego dnia znaleziono go bez życia w opróżnionym z mebli apartamencie. Śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Tragicznie dzieje tego rozrzutnika przypominają innych słynnych marnotrawców. Godnym stanąć obok Piklesa, był zmarły niedawno francuz Maksymiljan Lebaudy, młodszy brat Jakóba Lebaudy, głośnego w swoim czasie króla Sahary.

Maksymiljan odziedziczył po ojcu, najbogatszym fabrykancie cukru we Francji 480 miljonów. Wtedy zaczęło się życie. Złoto płynęło formalnie strumieniem.

Gdy jednej z jego przyjaciółek, śpiewaczce kabaretowej zachciało się ujrzeć, nie wyjeżdżając z Francji, walkę byków. Lebaudy nie zawahał się spełnić jej życzenia. Na peryferjach Paryza zakupił wielki kawał gruntu, na którym kazał zbudować olbrzymią arenę, oraz trybunę, mogącą objąć 1000 widzów, poczem sprowadził z Hiszpanji byki, konie, jakoteż toreadorów. Ta cała zabawka kosztowała go okrągłych 10 miljonów.

Szalony tryb życia zrujnował nie tylko finanse, ale i zdrowie marnotrawcy, który zmarł w nędzy, opuszczony przez wszystkich swoich przyjaciół. Tylko jedna Marja Luiza, tancerka kabaretowa. czuwała przy jego łożu śmierci.

Ameryka, klasyczny kraj miljonerów, posiada także słynnych marnotrawców. Jednym z najgłośniejszych był młody Byron Chandler. Manję jego było żenić się i rozwodzić. Wydawał on miljony na stroje dla swoich małżonek. W przeciągu dwuch lat przepuścił w ten sposób 20 miljonów dolarów i popadł w nędzę.

Prasa szwedzka

o wizycie floty polskiej w Stockholmie.

Przed samym przybyciem eskadry polskiej (składającej się z krążowników „Wicher“ i „Burza“, oraz łodzi podwodnych „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“) do Stockholmu, prasa szwedzka zamieściła szereg najżyczliwszych o tem notatek. Kiedy eskadra nasza stanęła w porcie stockholmskim, najpoważniejsze dzienniki szwedzkie powitały ją entuzjastycznie.

Dziennik „Dagens Nyheter“ z dnia 27 sierpnia br. pisze: „Gościmy u siebie ploską flotę wojenną. Okręty przybyły wczoraj o 8-ej rano i powitały stolicę Szwecji 21 strzałami. Baterja zamkowa natychmiast odpowiedziała na ogień. Całe miasto udekorowano chorągwiami... Okręty, które Polska do nas przysłała, są wspaniałe, niektóre z nich są zupełnie nowe, a „Burza“ odbywa teraz swoją pierwszą podróż.. Słońce świeciło i młode dziewczęta na wybrzeżu spoglądały z umiłowaniem na smukłe polskie okręty, gdyż po mieście rozeszła się fama, że Polacy są nieustraszonymi rycerzami morza“.

Entuzjastyczne głosy o flocie polskiej ukazują się nietylko w prasie stołecznej, ale i na prowincjonalnej, przyczem pisma podają zdjęcia wszystkich polskich okrętów, bawiących w gościnie szwedzkiej.

Tak więc np. „Göteborgs Handelstidning“ w obszernym artykule, ilustrowanym zdjęciami „Wichru“ i „Wilka“, m. in. pisze: „Wyżsi oficerowie polscy są doskonałymi oficerami marynarki a doświadczenie swoje, nieraz drogo okupione, zawdzięczają służbie podczas wojny“.

W kilka dni potem ta sama gazeta ogłasza artykuł o flocie polskiej z fotografją dowódcy eskadry, kapitana Józefa Unruga.

Program pięciodniowego pobytu floty polskiej w Stockholmie wypełniły rozmaite przyjęcia, zawody sportowe itp.

Żegnając flotę polską, prasa stołeczna pisze o zbrataniu marynarki polskiej i szwedzkiej, które są ożywione tą samą ideą utrzymania pokoju i neutralności na wodach Bałtyku.

Okręty polskie, eskortowane przez szwedzkie okręty wojenne, żegnały w porcie stockholmskim tłumy publiczności.

Zamówienia sowieckie dla hut polskich.

Pertraktacje w sprawie większych zamówień sowieckich dla huty „Pokoj“ które toczą się już od dłuższego czasu, nie zostały dotąd sfinalizowane. Główna trudność polega na tem, że sprawa finansowania tych zamówień przez jeden z wielkich banków paryskich nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Ostatecznej decyzji banku należy się spodziewać w tych dniach.

Pozatem powstały ostatnio inne jeszcze trudności, a mianowicie Sowiety żądają wzamian za nowe zamówienia wydatnego podwyższenia kontyngentu towarów importowanych do Polski, w szczególności futer i tytoniu.

Nie narzekać a działać!

O zniżkę cen kartelowych.

Gorszącą i dokuczliwą anomalją naszego życia gospodarczego w chwili obecnej jest t. zw. „sztywność“ cen towarów kartelowych. Kryzys uzewnętrznił się u nas przez katastrofalny spadek cen zboża, a następnie — wszelkich produktów rolnych. Najliczniejsza warstwa naszego społeczeństwa—rolnicy zostali pozbawieni znacznej części swego dochodu, a właściwie zmuszeni są pracować ze stratą.

Przyszła następnie fala zniżek wynagrodzenia urzędników, pracowników umysłowych, robotników. Słowem, broniąc się przeciwko atakom kryzysu światowego, polskie życie gospodarcze „zacisnęło pasa“, stopa życiowa bez wyjątku warstw społecznych uległa obniżeniu.

Istnieje jednak u nas pewna grupa interesów gospodarczych, która dotychczas nie chce nagiąć się do wymogów chwili.

Jest to przemysł skartelizowany.

Opancerzony bronią kartelu, przemysł ten utrzymuje „sztywne“ ceny swych produktów, uważa za nie obowiązujące dla siebie powszechne prawo zniżki cen, która przyjść musiała wślad za zniżką cen zboża. Nieznaczna zaledwie zniżka cen nastąpiła w przemyśle żelaznym i naftowym. Wszystkie inne gałęzie przemysłu usiłują zachować wysoki, przedkryzysowy poziom cen,mając nadzieję, że kartelowa arka zdoła przetorować potop powszechnej zniżki.

Społeczeństwo polskie nie mo że i nie powinno zachowywać się nadal biernie wobec tej taktyki kartelowców.

W swoim czasie, jako hasło międzynarodówki socjalistycznej padło wezwanie: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“ Sprawiedliwość wyznać każe, iż hasło to nie było bezpłodne dla warstwy robotniczej.

Dziś, jak Polska długa i szeroka, rozlegnąć się powinno hasło: „Konsumenci wszystkich warstw i grup społecznych, łączcie się dla walki z cenami kartelowemi“.

Jeśli zrozumiemy należycie swój bezpośredni i żywotny interes, jeśli zrozumiemy dalej, że masa — to potęga i ruchowi masowemu żaden kartel oprzeć się nie zdoła, — zwycięstwo będzie nasze.

Należy porzucić bierną pozycję narzekań i utyskiwań, należy wydobyć z szerokich mas społeczeństwa energję czynu i działalności celowej.

Istniejące już zrzeszenia konsumentów mają tu ogromne i wdzięczne pole do działania. Jeśli mamy ich zamało, należy powołać nowe, rozszerzyć istniejące. Sytuacja obecna daje doskonałą sposobność do skupienia miljonowych rzesz konsumentów pod hasłem walki z cenami kartelowemi.

A więc — do czynu, do walki!

Asper.



Międzynarodowy dzień młodzieży komunistycznej minął w Zagłębiu spokojnie.

W myśl okólnika centralnego komitetu komunistycznej partji, pierwszą niedzielę września przeznaczono jako dzień międzynarodowego święta młodzieży komunistycznej.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, już na kilka dni przed mającem się odbyć świętem, miejscowi komuniści wykazali dużą działalność, rozrzucając ulotki, nawołujące do gremjalnego wzięcia udziału w święcie. Nic to jednak nie pomogło. Na całym terenie Zagłębia dzień wczorajszy minął spokojnie.

Jedynie w Dąbrowie o godz. 11 przed południem komuniści w liczbie około 30 osób usiłowali wywołać demonstracje.

Na widok zbliżającej się policji rzucili się do ucieczki. Policja zatrzymała 5 osób.

Jak się zwalcza tyfus w Sosnowcu.

Przed jakiemiś 10 dniami zachorował z objawami tyfusu dzieciak dozorcy domu nr. 1-a przy ul. Teatralnej. Zawezwany lekarz nie domyślił się jednak, co to może być za choroba i chory chłopczyk w dalszym ciągu pozostawał wraz z trojgiem drobiazgu i z rodzicami w jednej izbie.

Po jakimś tygodniu, w sobotę ubiegłą, d. 4 bm lekarz skonstatował tyfus. Przedsięwziął więc natychmiast wszelkie kroki do walki z tą groźną epidemją i już dziś, a więc zaledwie po dwuch dniach od chwili gdy lekarz domyślił się, że to musiał być tyfus, dziecko ma być zabrane do szpitala.

Ponieważ chłopczyk już nie gorączkuje, musiało więc nastąpić przesilenie i przewiezienie dziecka nie zagraża jego życiu. Czy jego siostrzyczka i bracia wyjdą obronną ręką z przymusowego przebywania w jednej izbie z chorym tyfusowym — zobaczymy.

Kasie chorych, a właściwie jej lekarzowi należy się uznanie za tak energiczne zwalczanie epidemji tyfusu.

Tragiczny wypadek przed dworcem kolejowym w Sosnowcu

6-LETNIA DZIEWCZYNKA POD KOŁAMI AUTOBUSU. — DZIECKO ZMARŁO W SZPITALU.

Wczoraj około godz. 10-ej rano przed dworcem kolejowym w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 6-letnia dziewczynka

Barbara Gregorówna z Zawiercia.

Dziecko przechodziło z matką przez jezdnię do gmachu dworca kolejowego. Wskutek własnej nieostrożności, a właściwie jej matki, która powinna była więcej zwracać uwagi na swą córkę, dziecko dostało się

pod koła przejeżdżającego autobusu

firmy „Arbon“, kursującego na linji Sosnowiec — Mysłowice.

Na miejsce nieszczęśliwego wypadku wezwano lekarza, który udzielił dziecku pierwszej pomocy, poczem odwieziono je

do szpitala

renardowskiego w Sosnowcu. Gregorówna, którą koło autobusu

przejechało przez pół,

doznała ogólnych bardzo poważnych obrażeń ciała. Przewieziono ją do szpitala w stanie nieprzytomnym, gdzie po kilku godzinach

życie zakończyła.

Nagła śmierć kobiety w ambulatorjum kasy chorych w Grodźcu.

Wczoraj w Grodźcu miał miejsce niezwykły wypadek nagłej śmierci. Mianowicie do miejscowego szpitala kasy chorych zgłosiła się mieszkanka Grodźca, 50-letnia Marja Nowakowska, narzekając na silne bóle żołądka. Znajdujący się w kasie chorych felczer Janiak, po zbadaniu chorej dał jej opium celem przerwania bóli żołądkowych.

Nowakowska w pięć minut po użyciu opium życie zakończyła. Na miejsce wypadku wezwano natychmiast lekarza kasy chorych dr. Dokańskiego, który stwierdził śmierć Nowakowskiej.

Śmierć prawdopodobnie nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku, gdyż po śmierci w ustach i w uszach Nowakowskiej znaleziono krew.

Zwłoki Nowakowskiej złożono w kostnicy szpitala.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 5 Poniedz.	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Zacharjasza Wschód słońca: 4.58 Zachód słońca: 6.21

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 5 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. „Król Jazzu“. 15.30. Przegląd komunikacyjny. 15.4.0 Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogadanka w jęz. franc. 17.00. Fantazje operowe. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Płyty. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Tańce ludowe. 20.50. Feljeton p .t. „Praca w Ameryce“. 21.05. Rosyjskie pieśni religijne. 21.50. Dod do Pras. Dz. Radj. 21.55. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 6 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 15.00. Chwlka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. O wszystkiem potrochu. 17.00. Popularny koncert. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Listowne nauczanie rolnictwa. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.45. Feljeton lit. p. t. Świat podziemny w literaturze. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 5 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Płyty. 15.30. Przegląd z Warsz. 15.40. Płyty. 16.20. Ogrodnik Śląski. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Strażactwa śląskiego, 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odczyt. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz.

—o—

Z KIELC.

(k) OSOBISTE. Naczelnik woj. wydziału bezpieczeństwa p. Wacław Zwirski, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(k) NOWY ZASTĘPCA NACZELNIKA WOJ. WYDZ. BEZPIECZEŃSTWA. Dotychczasowy zastępca naczelnika woj. wydziału bezpieczeństwa, ref. Jan Bober, został przeniesiony z powrotem do korpusu policji państwowej w posiadanym poprzednio stopniu komisarza.

Zastępcą naczelnika woj. wydziału bezpieczeństwa p. Wacława Zwirskiego, mianowany został z ministerjum spraw wewnętrznych p. radca Gintoft, który w najbliższych dniach obejmie służbę.

(k) UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU KOŁA PODOF. REZ. W KIELCACH. Na posiedzeniu nowo wybranych władz koła związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, zarząd koła ukonstytuował się następująco: prezesem: Gustaw Lang, wiceprezesem: Marjan Szlonzak, sekretarzem Kmieć Kazimierz, skarbnikiem Henryk Marchocki, ławnicy: Konrad Morciszewski, Stanisław Sieczko i Edward Dłużewski.

Równocześnie zarząd koła komunikuje, iż lokal związku został z dniem 1 września r. b. przeniesiony do hotelu Polskiego, pokój nr. 12.

Sekretarjat zarządu koła czynny codziennie od godz. 19 — 20.

(k) TRAGICZNA KĄPIEL CHŁOPCÓW. We wsi Zaryszyn, pow. miechowskiego, w czasie kąpieli utopili się w stawie: Tadeusz Pieczyrak, lat 13 i Józef Szymański, lat 11, zam. we wsi Zaryszyn.

(k) WŁAMYWACZE OKRADLI HURTOWNIĘ TYTONIOWĄ W KOZIENICACH. Onegdajszej nocy, złodzieje w niewiadomy sposób dostali się do lokalu cechu rzeźniczego żydowskiego, przy ul. 11-go listopada w Kozienicach, skąd po wywierceniu borem otworów w drzwiach, oddzielających hurtownię od lokalu cechu i wywarzeniu drzwi weszli do hurtowni tytoniowej, dzierżawionej przez Wacława Piwońskiego, zam. w Kozienicach.

Po splądrowaniu lokalu złodzieje skradli większą ilość wyrobów tytoniowych różnego gatunku i znaczków pocztowych, na sumę 3.326 zł.

(k) POŻAR FABRYKI „LUDWIKÓW". Onegdaj około godz 2.30 w nocy w fabryce „Ludwików" w Kielcach w dziale mechaniczno — konstrukcyjnym zapaliła się szafa, zawierająca narzędzia, ubrania robotnice, oraz róne szmaty do wycierania żelaza. Od szafy zajął się pas parciany poruszający bormaszynę, a od tegoż sufit.

Pożar został w porę spostrzeżony i przez przybyłą straż miejscową zlokalizowany.

Pastwą ognia padła szafa, pas parciany oraz uległ zniszczeniu sufit na przestrzeni około 2 metrów. Straty narazie nie obliczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

(k) KRADZIEŻE. Paciorkowska Ruchla, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej nr. 2 zameldowała, że złodziej z niezamkniętego mieszkania skradł jej pantofle, wart. 15 zł.

— Kania Ludwik, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej nr. 7, zameldował, że onegdajszej nocy złodzieje za pomocą urwania kłódki dostali się do warsztatu szewskiego, mieszczącego się w budce drewnianej przy ul. Lipowej nr. 14, skąd skradli skóry różnego gatunku, wart. 3200 zł. — Skóra ta była własnością Czarnego Icka, zam. przy ul. Kilińskiego, który skorę tę dał Kani na wyrób obuwia.

—ooo—

Z SOSNOWCA

(s) CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. W ub. tygodniu na terenie miasta wydarzyły się następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 8, płonica 4, błonica 2, odra 1, róża 2, krztusiec 3, gruźlica płuc 2. Odkażono 9 mieszkań.

W sprawie opłat szkolnych.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze.

W numerze „Expresu Zagłębia" z dnia 1 września br. ukazała się notatka, dotycząca opłat szkolnych z podpisem „Ojciec" Otóż w części tej notatki, dotyczącej gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców w Będzinie, pozwalam sobie nadesłać sprostowanie: opłaty szkolne w gimnazjum wynoszą od 25 zł. do 65 zł. miesięcznie i nigdy w żadnej klasie nie wynosiły 100 zł. miesięcznie, jak podano w notatce. Co do uposażenia nauczycieli, to zostały one w roku ubiegłym obniżone o 25 proc. za zgodą grona nauczycieli, ponieważ byli oni zakontraktowani na podstawie umowy zbiorowej na warunkach, ustalonych przez komisję przy głównym zarządzie organizacji nauczycielskiej T. N. S. W. w. Warszawie.

Z poważaniem
Adam Błażejewicz
dyrektor.

Krwawa zemsta kłusowników w pow. kozienickim.

Onegdaj około godz. 10 wiecz. w lesie w pobliżu gajówki Miódna, pow. kozienickiego nieznani sprawcy prawdopodobnie kłusownicy leśni zasypali strzałami rewolwerowemi przejeżdżającego tamtędy furmanką Piotra Gogacza, gajowego okolicznych lasów.

Gagacz przeszyty kilkoma kulami spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu, woźnica zaś został ciężko ranny w głowę i prawy bok.

Za sprawcami wszczęto natychmiastowy pościg; rannego woźnicę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Obrazki sądowe.

Dwie kradzieże w różnych okolicznościach.

Od kilku godzin obsługiwano solidnie p. Marjana Salwę (Sosnowiec, Nowopogońska 121 a) bez stałego zajęcia w renomowanym lokalu Michała Dudka przy ul. Czystej, gdy nagle p. Salwa wykrzyknął z przerażeniem — „okradziono mię"!

Policja, protokuł i t. d. aż do sądu grodzkiego, przed którym p. Salwa oskarżył swą przygodną przyjaciółkę 18-letnią Annę Feszak (Sosnowiec, 1 maja 29, o kradzież 40 zł. i zegarka.

Sprawa zwabiła licznych mieszkańców ul. Nowopogońskiej.

Wyrok jednego miesiąca więzienia przyjęto na sali szeptem zadowolenia.

* * *

Tłocząc się przy kasie biletowej na dworcu w Sosnowcu, p. Agata Nowacka poczuła w swej kieszeni cudzą rękę.

Nieporozumienie wyjaśnił dyżurny posterunkowy, który wylegitymował Marjannę Pokigo, lat 36, handlarkę.

Występ p. Pokigo opisano w protokule. P. Pokigo spoczęła za kratkami, gdzie z wyroku sądu okręgowego posiedzi tam miesiąc.

Czarny kot spłoszył bandytów

uzbrojonych w karabin i rewolwery

Onegdaj w Tarłowie, pow. iłżeckiego, 2 bandytów, uzbrojonych w karabin niemiecki, naładowany 5 nabojami oraz rewolwery, przy pomocy podkopu dostali się do sklepu spożywczego Szlamy Zylberberga w celu dokonania kradzieży 3-ci zaś bandyta pozostał przed sklepem na czatach.

W czasie dokonywania kradzieży czarny kot skoczył na szyję bandyty, a stamtąd na ladę wskutek czego przebudził się Zylberberg i spłoszył bandytów, którzy zabrali część przygotowanych do kradzieży towarów i zbiegli, pozostawiając w sklepie ucięty karabin niemiecki.

Policji udało się ująć dotychczas dwuch bandytów: Stefana Lenarta, lat 19 i Stanisława Morkę, których Zylberberg rozpoznał.

Lenart i Morka już w roku 1930 byli aresztowani pod zarzutem dokonania z bronią w ręku napadu na bunkowego oraz usiłowania zabójstwa policjanta.

(s) PROŚBA DO MAGISTRATU M. SOSNOWCA. Ulica Teatralna posiadą wspaniały trzymetrowy chodnik, który jednak tuż za posesją nr. 1-a przerywa się gwałtownie na przestrzeni jakichś 5 metrów. W czasie więc słotnym, mieszkańcy ulicy Kołłątaja i Towarowej dążąc do środka miasta muszą przebywać te kilka metrów po kolana w błocie. Rozumiemy, że w tej chwili magistrat pieniędzy nie posiada, ale napewno ma stare, choćby połamane płyty betonowe i te mógłby ułożyć na tych 5 metrach, by udostępnić przystęp do biur kasy chorych do targowicy i innych nie tyle pożytecznych ile przyjemnych przybytków na ulicy Towarowej.

(s) Z ŻYCIA „SOKOŁA". Po okresie wakacyjnym, sekcja chóralna t-wa gim. Sokół w Sielcu w d. 6 b. m. we wtorek rozpoczyna swą działalność.

W tymże dniu o godz. 19 odbędzie się pierwsza lekcja, na którą zaprasza się członków. Zapisy nowo wstępujących przyjmuje kierownik p. Agdan, we wtorki i piątki od 19 — 21 ul. Szkolna, Sokolnia.

(s) NOWI TECHNICY DROGOWO - BUDOWLANI. W śląskich technicznych zakładach naukowych w Katowicach na wydziale drogowym otrzymali świadectwa ukończenia szkoły następujący absolwenci: Chełczyński, Bronisław, Dyrda Marjan, Możdrzeń Stanisław, Mróz Jerzy, Zyszczasz Bolesław, Olszewski Szymon Philipp Roman, Piechowicz Tadeusz Regieli Bolesław, Stańczyk Jan, Sowa Antoni, Wachowicz Mieczysław, Wysocki Wiktor i Zander Tadeusz.

Wymienieni absolwenci byli wychowankami przez 3 lata b. państwowej szkoły technicznej w Sosnowcu.

(s) DWA DROBNE POŻARY W SOSNOWCU. Wczoraj około godziny 10 rano zapaliły się sadze w domu towarzystwa sosnowieckiego przy ul. Pańskiej 27 w Sosnowcu. Przybyła straż ogień ugasiła. Straty nieznaczne.

O godz. 6 wiecz. straż miejska znów została zaalarmowana o pożarze w domu nr. 32 przy ul. Będzińskiej.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że pożar, który wybuchł w mieszkaniu Stanisława Głuchowskiego, podczas jego nieobecności, został już przez mieszkańców domu ugaszony.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

9

Dopiero w dwa lata po moim wyjeździe mogłem napisać, ale było już zapóźno. Listy moje pozostały bez odpowiedzi, a potem dowiedziałem się o przyczynie.

— Dla mnie też niezbędnem jest poznanie przyczyny.. wtrącił dyrektor agencji.

— I owszem... Kiedy opuszczałem Francję... Germana została miała matką. Wyjazd mój niespodziewany, zadał jej cios straszny... i wśród strasznych cierpień wydała na świat córkę. Matka wraz z dzieckiem przewiezione zostały do szpitala. Germana przez trzy miesiące walczyła ze śmiercią... Po wyzdrowieniu, ale niezmiernie osłabiona, wyszła ze szpitala, zabrała dziecko, pod czas jej choroby umieszczono w do broczynnym „żłobku". Pieniądze, które pozostawiłem jej na pierwsze potrzeby, zostały zgubione czy skradzione. Znajdowała się więc bez środków i bez schronienia, opuszczona z biedną małą córeczką. Dowiedziałem się, że wtedy dzięki litości miłosiernej księdza, który ją zobaczył w kościele, gdzie się modliła, otrzymała przytułek w zakładzie dobroczynnym. Dano jej pracę, przy wyjściu z zakładu, najęła jej pokoik mogła żyć ale wegetowała, cierpiała, przeklinając zapewne tego, który, jak sądziła, bo nie mogła inaczej myśleć, porzucił ją nikczemnie. Wyrzuty sumienia za błąd popełniony ciężyły jej zapewne bardzo. Chcąc zobaczyć się z matką i otrzymać od niej przebaczenie, postanowiła wrócić do Paryża... Wtedy znów zacny kapłan dostarczył jej środków na od bycie podróży.

Gabrjel Savanne znowu przerwał.

— Historja ta wzruszająca, panie komendancie, rzekł Nestor Wiewiórka, udając, że podziela wzrusze nie swego gościa. I dodał na tem za pewne kończą się wskazówki, których może mi pan dostarczyć?

— Tak, niestety...

— Ale czy pan powziął jakie wiadomości na ulicy Miromesnil, gdzie zamieszkała matka?

Gabrjel Savanne potrząsnął głową i powiedział szczegóły swej bytności na ulicy Miromesnil.

— A czy panu wiadomo, pod jakiem nazwiskiem i imieniem zapisane zostało dziecko Germany Sollier w aktach stanu cywilnego?

— Tak, w Tulonie odszukałem metrykę. Zapisane zostało jako Marta Sollier i ojca niewiadomego, urodzona 18 lipca 1885 r.

— Ma pan przy sobie metrykę?

Gabrjel Savanne wyjął z kiesze ni akt i podał go kierownikowi agencji mówiąc:

— Trzeba bezzwłocznie odnaleźć Germanę Sollier i jej córkę. Muszę się dowiedzieć, czy matka i córka żyją jeszcze. Uczyń pan w tym celu wszystko, co możebne!

— Zadanie, które mam zaszczyt od pana otrzymać, najeżone jest trudnościami jak pan to sam rozumie, odparł Nestor Wiewiórka. Poszukiwania będą szły powoli, ponieważ nie mamy się czem kierować. Nic! nie! nic! Znajdujemy się wobec próżni i ciemności... W takich warunkach widoki powodzenia są bardzo słabe! Odnaleźć po siedmiu latach stracony ślad byłoby prawie cudem!

— Więc żadnej nadziei?

— Tego nie mówię. Ja prowadziłem wiele poszukiwań, które nie mniej były zawikłane! Uczynię, jak mnie pan prosi, wszystko możebne, a nawet niemożebne... Zużytkuję wszystkie sposoby, które daje mi do rozporządzenia znakomita organizacja mej agencji. Wreszcie nie tracę jeszcze nadziei, że dojdę do celu, ale muszę pana uprzedzić, że to kosztować będzie dużo...

— Nie będę się z panem targował...

— Moi ludzie będą musieli jeździć... Podróże są kosztowne i będę musiał ponosić nakłady...

— Życzy pan sobie zaliczenia?

— Oczywiście...

— Niech pan oznaczy cyfrę, proszę....

— Pięć tysięcy franków.

— A po skończeniu interesu jakikolwiek będzie rezultat ile mam panu wypłacić?

— Dziesięć tysięcy franków, czy zgoda?

— Najzupełniej i dodam nawet w razie powodzenia sowitą gratyfikację dla pańskiego personelu. Oto pięć tysięcy franków zaliczenia, rzekł, a dziesięć tysięcy franków zło żone będą przezemnie na imię pańskie u pana Ryszarda Verniere, przemysłowca, przy ulicy Haudonin nr. 60 w Saint-Ouen jednocześnie wraz z sumą, przeznaczoną dla Germany Sollier i jej córki.

— Dlaczego pan pozostawia pieniądze u pana Verniera? zapytał Wiewiórka.

— Bo przyjechałem do Paryża tylko na kilka dni... Muszę być już na morzu drugiego lutego, a pierwszego w Tulonie... Czy pan się zgadza na ten sposób zaspokojenia pańskiego honorarjum?

d. c. n.

Sprawa nieudanego włamania do banku polskiego w CZĘSTOCHOWIE.

Król kasiarzy „Szpicbródka“ z 14 kompanami staje dziś przed sądem.

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczyna się niezmiernie sensacyjny proces króla kasiarzy, Szpicbródki, i jego bandy, liczącej 15 osób. Banda ta miała na celu dokonywanie licznych kradzieży i postanowiła dokonać włamania do skarbca banku polskiego w Częstochowie, gdzie w kasie znajdowało się przeszło 6 miljonów gotówki.

Banda za pośrednictwem podstawionego Kazimierza Janiszewskiego, wynajęła mieszkanie w domu przylegającym do gmachu banku polskiego. W ścianie zrobiono wyłom do archiwum. Pierwszy wypad kasiarzy nie powiódł się z powodu zdrady Janiszewskiego, który początkowo przypuszczał, że wciągnięty został do szajki handlarzy kokainą. Kiedy jednak zorjetował się że chodzi o grubszą robotę, oświadczył kamratom, iż wycofuje się i jednocześnie złożył anonim do policji, donosząc o zjawieniu się w Częstochowie czterech mężczyzn, poszukiwanych przez policję.

Banda stropiła się. Postanowiono wycofać się na jakiś czas z akcji, aż w Częstochowie zapomną o nich. Mieszkanie natenczas sprzedano. W owym czasie kasiarzom łatwo było wykonać włamanie, ponieważ skarbiec nie był zabezpieczony przyrządami ostrzegawczemi. Gdy po dwuch miesiącach kasiarze z powrotem podjęli szykowanie się do ograbienia skarbca, bank polski zainstalował już urządzenie sygnalizacyjne, działające za pomocą prądu elektrycznego. Kasiarze mieli więc twardszy orzech do zgryzienia. Nie opuszczają jednak rąk i pod wodzą Szpicbródki układają nowy plan.

Do akcji swej pozyskali Jana Rawicz - Weissa skazanego przed dziesięciu laty za okradzenie banku handlowego w Warszawie. Weiss miał za zadanie wejść w kontakt z monterem banku polskiego, Władysławem Dąbrowskim i wydobyć od niego tajemicę instalacji alarmującej. Dąbrowski w czasie kilku kolacyj wtajemniczył Weissa w szczegóły, narysował mu nawet kilka szkiców przyrządu alarmowego. Kasiarze, widząc, że niełatwą jest rzeczą walka z patentowanym przyrządem, postanawiają nabyć taki sam aparat systemu inż. Malickiego. Weiss w tym celu wręczył Dąbrowskiemu cztery tysiące złotych, a inż. Malicki znając Dąbrowskiego jako montera banku polskiego, bez skrupułów instalację alarmową mu sprzedał.

Mając w rękach przyrząd alarmowy. kasiarze obmyślają wynalazek, mający na celu zdemontowanie centrali sygnalizacyjnej skarbca. Służyć do tego miała właśnie blaszka znaleziona przy Cichockim wraz ze szkicami i planami przyrządu ostrzegawczego.

Nikt inny tylko Dąbrowski mógł być przydatny kasiarzom do zepsucia aparatu zainstalowanego w skarbcu. Pierwszej próby dokonano w wigilję Bożego Narodzenia 1929 roku. Wezwany do banku Dąbrowski, pod pretekstem reparacji centrali alarmowej przeciął drut łączący przekaźniki i kontakty. Czemu w owym czasie banda nie dokonała włamania, jest tajemnicą. Jeszcze miesiąc czekano z włamaniem, plany kasiarzy pokrzyżowała policja, aresztując Cichockiego — duszę przedsięwzięcia.

W tym samym czasie inni członkowie szajki dokonali zuchwałego włamania w Warszawie do sklepu jubilerskiego firmy Jagodziński przy ul. Nowy Świat 61. Łupem kasiarzy padła biżuterja i gotówka wartości ogólnej 150.000 zł. Złoczyńcy dostali się do sklepu z podwórza tylnemi drzwiami przed godziną 9 rano, a po dokonaniu kradzieży wyszli na ulicę frontem, wsiedli do taksówki i pomknęli na Saską Kępę, gdzie nastąpił podział łupu.

Ława oskarżonych gościć będzie w poniedziałek ogółem 15 osób. Jeden ze wspólników szajki, Kazimierz Janiszewski, zmarł w więzieniu. Inny, Wacław Daszkiewicz zdradza objawy obłędu czy też symuluje. Oskarżeni: Cichocki — Szpicbródka, Marjan Brzeziński, Adam Stempel, Daszkiewicz, Juljan Dylewski, Marjan Andrzejczak, Abel Grincwajg, Jan Rawicz-Weiss, Stanisław Szewczyk i Nuta Woginiak — odpowiadają z więzienia. Z wolnej stopy będą sądzeni: Henryk i Wacław Majcherkiewiczowie, Władysław Dąbrowski Kazimiera Domańska — kochanka Daszkiewicza i Eugenja Mirecka.

W obronie występuje kilkunastu znanych adwokatów. Lista świadków ogółem przekracza 100 osób. Proces bandy Szpicbródki, budzący powszechne zaciekawienie, przeciągnie się około tygodnia.

Z CZELADZI.

(c) MIEJSKI OŚRODEK ZDROWIA W WALCE Z CHOROBAMI. Miejski ośrodek zdrowia w Czeladzi w sierpniu b.r. zbadał i udzielił pomocy na następujące choroby: oczy 149 osobom, płuca 78 osobom, choroby weneryczne 59 osobom, dzieciom i matkom 376 osobom, bezrobotnym i biednym 1074 osobom. Razem z miejskiego ośrodka zdrowia skorzystało 1737 osób.

Aresztowanie za złośliwą karykaturę marsz. Piłsudskiego.

Artystę wyciągnięto z szafy.

Przed trzema dniami kolporterzy bibuły komunistycznej rozdawali na ulicach Smoczej, Niskiej, Małej, na Muranowie, w okolicach Leszna i Nalewek, ulotki ze złośliwą karykaturą marsz. Piłsudskiego. Tekst był dwujęzyczny, polsko — żydowski. Policja wyłapała sporo tych świstków i wszczęła dochodzenie.

Ponieważ każdy rysownik posiada własny sposób wykonywania rysunków, zaczęto porównywać karykaturę z pracami znanych karykaturzystów. Na podstawie tych porównań policja doszła do wniosku że autorem ulotki nie jest nikt inny tylko znany ilustrator czasopism radykalnych, Mojżesz Eljowicz (Emilji Plater 25). Tam też skierowano dalsze poszukiwania.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania malarza, zastała pozornie tylko żonę, która oświadczyła, że mąż jest nieobecny. Mimo to zarządzono rewizję.

Wertowanie szkiców rysunkowych potwierdziło pierwotne przypuszczanie. Znaleziono próbne fragmenty karykatury, niemal indentyczne z odbitką na ulotce.

Dalsze oględziny mieszkania dały jeszcze ciekawsze wyniki. W szafie, od której dziwnym trafem klucz gdzieś się zapodział, policjanci po sforsowaniu zamka, ujrzeli skulonego mężczyznę. Był to poszukiwany artysta, Mojżesz Eljowicz.

Aresztowany rysownik przyznał się do autorstwa. Oświadczył że karykaturę wykonał na zamówienie, za co otrzymał weksel na 20 złotych. Zeznał pozatem, że zamawiającym był jego brat, Herszta.

Najbogatszy i najbiedniejszy człowiek na świecie.

Któż z nas nie chciałby zostać człowiekiem bogatym! A jeszcze lepiej — odrazu najbogatszym człowiekiem na świecie.

„Człowiekiem najbiedniejszym“— jak mówi Chamfort — jest człowiek skąpy, a najbogatszym — oszczędny“.

Oszczędzajmy więc! Ale oszczędzajmy mądrze, jak naprzykład ten mąż do którego wdzięcząc się, rzekła kochana żonusia:

— Mój złoty, daj mi 200 złotych, ała zaraz, bo kto prędko daje, ten dwa razy daje....

— Tak? Służę ci, kochanie — oto 100 złotych.

Wystrzegajmy się zaś przykładu tego lekkomyślnego małżonka, który dopóty namawiał swoją żonę do oszczędności, aż „na początek“ zabroniła mu palić papierosy...

Przedewszystkiem zaś — załóżmy w swych domach radjo. Bo człowiek, który wraz ze swą rodziną stale słucha radja jest najoszczędniejszym, a tem samem i najbogatszym człowiekiem na świecie.

Przestudjujmy uważnie nasze programy radjowe i obliczmy, ileby nas kosztowało to wszystko, gdybyśmy te wszystkie audycje muzyczne, słuchowiskowe, odczytowe i transmisyjne chcieli wysłuchać bezpośrednio? Conajmniej 10 zł., ale i to tylko na najgorszych miejscach i tylko od jednej osoby. A przecież z naszego odbiornika korzysta cała rodzina, i wszystko to za cenę jednego pudełka zapałek!

Opowiadano o pewnym skąpcu, że pudełko sardynek wystarczało mu na całe lata. Poprostu nie otwierał go, lecz pocierał o nic kromkę chleba... Nam, ludziom oszczędnym, wydarzy się to samo z tanim detektorowym odbiornikiem radjowym, który bez żadnych kosztów przez lata całe przynosić nam będzie codziennie pokarm dla ducha i umysłu, urozmaiconą rozrywkę i pokrzepienie w tych czasach pełnych trosk i kłopotów.

Straszne odkrycie.

Zwłoki bandytów w workach od kartofli.

Polak Piotr Woźniak, zamieszkały w amerykańskiem mieście Harrison, wyszedłszy z mieszkania by nakarmić gołębie, zauważył na ziemi za małym garażem dwa duże

worki od kartofli.

Zaciekawiony rozwiązał jeden z worków i ku swemu nieopisanemu przerażeniu przekonał się że znajduje się w nim trup młodego mężczyzny z rozbitą głową i licznemi ranami na ciele. Rany tę zadane były jakiemś

ostrem narzędziem.

Woźniak o swem odkryciu zawiadomił niezwłocznie policję, a po przybyciu na miejsce detektywów, stwierdzono, że i drugi worek zawiera straszliwie

zmasakrowane zwłoki

jakiegoś mężczyzny.

Na podstawie zdjęć dyktyloskopijnych stwierdzono tożsamość pomordowanych. Są to 26-letni Andrzej Fabricio oraz 26-letni Wincenty Boccio, obaj z Brooklina. Obaj znani są władzom bezpieczeństwa jako

niebezpieczni bandyci,

sądzeni już kilkakrotnie za napady rabunkowe i wymuszenia.

Liczne rany na ciele świadczą o tem, że zamordowanych długo

torturowano

przed zadaniem im śmiertelnych ciosów. Jako narzędzia tortur użyto szydeł do łupania lodu i noży. Na workach znajdują się znaki pralni, które w ręku policji będą

ważną poszlaką,

mogącą naprowadzić na trop sprawców.

Dotychczas nie stwierdzono, w jaki sposób trupy dostały się na podwórze Woźniaka. Prawdopodobnie morderstwa dokonano w jakiemś

odludnem miejscu,

potem zwłoki okręcono powrozami wpakowano je w worki i przywieziono do Harrison samochodem.

—oOo—

Złodziej nie powinien mieć nerwów.

CIEKAWA HISTORJA Z OKRADZENIEM KUPCA LWOWSKIEGO.

Złodzieje też czasem mają pecha. Zdarza się czasem, że „skok“ się nie uda i jest kryminał. Czasem nakryją go później. Ale to, co się zdarzyło Michałowi Burłajowi we Lwowie jest naprawdę szczytem pecha.

Przedwczoraj w porze południowej Burłaj eleganckó i zupełnie bez błędów wyciągnął portfel z kieszeni kupca Leona Wekslera. Kiedy portfel znalazł się już w jego zręcznej dłoni, zauważył, że kroczy za nim jakiś osobnik. Burłaj przyspieszył kroku, ale osobnik ów również począł szybciej biec. Z ulicy Kopernika biegł złodziej na ul. Słowackiego pędzony ustawicznie przez nieznajomego jegomościa. Obok głównej poczty Burłaj przejrzał nerwowo portfel, a widząc w jednej z przegródek 10 zł. wyciągnął je, a portfel wrzucił do skrzynki pocztowej, poczem wziąwszy nogi za pas, uciekł w kierunku ul. L. Sapiehy.

Tymczasem p. Weksler stwierdziwszy kradzież, zawiadomił o tem policję. Była to bolesna strata dla kupca, gdyż w portfelu znajdowało się 1040 zł.

Tymczasem wczoraj rano otrzymał Weksler pocztą portfel, w którym znajdowało się 1000 zł., a brakowało jedynie 40 zł. Tę stratę mógł przeboleć. — Podczas obławy wydział śledczy przytrzymał Burłaja. Przyznał się do kradzieży portfelu. W chwili kiedy zeznawał, przyszedł na policję Weksler i podał, że portfel z 1000 zł. otrzymał pocztą.

Kiedy złodziej dowiedział się, że w portfelu było 1000 zł., a co gorsza, że owym ścigającym nie był wywiadowca policji, o mało nie zemdlał ze złości

ZE SPORTU.

OGOLNOPOLSKIE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyły się w Sosnowcu dawno zapowiadane ogolnopolskie wyścigi na torze „Unji“ i uroczyste otwarcie toru. Protektorat nad wyścigami objął komisarz miasta **Kuźniak.**

Przed wyścigami odbyło się poświęcenie i otwarcie toru.

Poświęcenia dokonał **ks. kan. Fr. Raczyński,** wstęgę przeciął kom. **W. Kuźniak,** poczem prezes towarzystwa „Unja“ **inż. Bijasiewicz** w gorących słowach podziękował komitetowi wyścigów, a przedewszystkiem p. Kuźniakowi i radzie komisarycznej za wydatną pomoc i współpracę przy budowie toru i urządzaniu wyścigów.

Zawody cieszyły się wielkiem zainteresowaniem publiczności, która zjawiła się na torze w dużej ilości.

Pogoda niezbyt dopisała, gdyż drobniutki deszczyk dawał się widzom dobrze we znaki.

Przebieg wyścigów przedstawia się następująco:

Na starcie stanęło 13 zawodników, gdyż **Gembala** z K. K. M. został zdyskwalifikowany, ponieważ miał opony z gwoździami, co sprzeciwiało się regulaminowi wyścigów.

Biegi odbyły się w pięciu konkurencjach.

Pierwszy bieg do 350 ccm. 10 okrążeń toru dla juniorów i seniorow (handicap) wygrał **Leopold Baron** (B. B. K. M.) w czasie 4 min. 11 sek. drugie miejsce zdobył **Kosmala** (S. T. S. „Unja“) w czasie 4 min. 18,2 sek. i trzecie **Karol Urbantke** (B. B. K. M.), w czasie 4 min. 25,8 sek. Do biegu tego wyznaczone były trzy nagrody.

Bieg teamu „Oświęcim _ Praga“ o nagrodę tej firmy (10 okrążeń toru) wygrał **Edward Kosmala** „Unja“ 4 min. 12 sek., 2) **Szkutnik** 4 min. 15,3 sek. i 3) **St. Iskra** 4 min. 33,5 sek.

W finale biegu ponad 350 ccm. dla juniorów i seniorów (handicap) spotkali się zwycięzcy trzech przedbiegów.

Pierwsze miejsce zdobył **Kosmala** („Unja“) w czasie 5 min. 20 sek., który na ostatniem okrążeniu brawurowo minął **Ligonia** z S. T. S. „Unja“.

Baron, wskutek upadku przy wymijaniu wycofał się z wyścigu w tej konkurencji.

Baron upadł szczęśliwie, nie odnosząc żadnych obrażeń.

Również zawodnik **Lucas** z B. B. K. M. wpadł na barjerę i tylko dzięki przytomności umysłu jeźdźca obeszło się bez wypadku.

Drugie miejsce w tym biegu zdobył **Ligoń** S. T. S. „Unja“ w czasie 5 min. 20,2 sek., trzecie miejsce uzyskał **Lucas** (B. B. K. M.), w czasie 5 min. 37 sek.

Do biegu o najlepszy czas dnia na 10 okrążeń stanęło 5 jeźdźców.

W biegu zwyciężył **Baron,** w czasie 3 min. 57 sek.

Bieg finałowy o honorową nagrodę m. Sosnowca na 12 okrążeń, otwarty dla wszystkich klas, wygrał Baron w czasie 4 min. 27,2 sek., zdobywając honorową nagrodę m. Sosnowca.

Poza konkursem o pobicie najlepszego czasu dnia stanął **Gembala** na motorze „Ariel“ 500 ccm. i uzyskał czas 3 min. 45.9 sek., bijąc zatem czas **Barona** o 11,1 sek.

Tryumfatorami dnia zostali **Baron** i **Kosmala.** Pierwszy zdobył 3 pierwsze miejsca, a drugi dwa.

Komitet wyścigów wywiązał się ze swego zadania dobrze.

Niektóre drobne zresztą braki, wynikały wskutek braku rutyny w urządzaniu takiej imprezy.

Jako całość wyścigi wypadły b. dobrze i do ostatniej chwili emocjonowały zebraną publiczność.

Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpiło wieczorem w restauracji „Savoy“.

Tragiczny wypadek podczas wyścigów

Zawodnik z Sosnowca E. Kosmala upadł na barjerę i doznał wstrząsu mózgu.

Finałowy bieg na zakończenie wyścigu (handicap) o honorową nagrodę m. Sosnowca na 12 okrążeń, otwarty dla wszystkich klas zakończył się tragicznie.

Do biegu stanęli najlepsi jeźdźcy dnia. Na trzeciem okrążeniu, na wirażu Kosmala stracił panowanie nad maszyną i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o barjerę, doznając silnego wstrząsu mózgu.

Nieprzytomnego motocyklistę odwieziono do szpitala.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że stan nieszczęśliwego zawodnika jest groźny, i o ile nastąpi wylew krwi do mózgu, wówczas nie da się go uratować.

Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie na widzach, wśród których Kosmala cieszył się wielką sympatją, jako brawurowy motocyklista.

Maszyna Kosmali nie uległa większym uszkodzeniom.

Spotkania towarzyskie.

„ZAGŁĘBIE“ — „POLICYJNY“ 3:1 (1:1).

W Dąbrowie na boisku własnem „Zagłębie“ w spotkaniu towarzyskiem wygrało z „Policyjnym“ w stosunku 3:1.

W Policyjnym wystąpili dwaj gracze z Fabloku, Zagłębie wystąpiło bez **Łukasiewicza i Sprucha.** Gra interesująca.

W drugiej połowie pod przewagą gospodarzy.

Bramki zdobyli dla gospodarzy **Pękalski 1 i Bogdanow 2,** dla gości **Lewandowski.**

Sędziował p. **Moszkowicz,** dobrze.

Przedmecz rezerw 4:1 dla Policyjnego.

„HAKOAH“ (Będzin) — „HAKOAH“ (Łódź) 3:0 (2:0).

W spotkaniu rewanżowem w Będzinie gospodarze odnieśli zwycięstwo nad drużyną łódzką w stosunku 3:0.

Pierwsze minuty gry należały do łodzian, Dopiero w kilkanaście minut z kombinacji **Janklewicza I i Rozena, Hampel** strzelił pierwszego goala, następnie w 31 minucie **Rozen I** uzyskał drugą bramkę. Po przerwie wybitną przewagę mieli miejscowi, goście przeprowadzają tylko dorywcze ataki. Ostatnią bramkę strzelił również **Hampel.**

Z drużyny miejscowych wyróżnić należy: **Janklewicza I, obu Rozenów, Gutmana,** u gości **Morgensterna, Rapaporta i Koplewicza.**

Sędziował p. **Śliwa** b. dobrze.

C. K. S. — „NAPRZÓD“ (Lipiny) 3:3 (0:3).

W Czeladzi na własnem boisku C. K. S. zremisował w spotkaniu towarzyskiem z Naprzodem. Gra prowadzona była w ostrem tempie. W pierwszej połowie pod wybitną przewagą ślązaków.

Bramki dla gości uzyskali. prawoskrzydłowy 2 i pomoc - centrum 1.

Dla zwycięzców **Starzycki 3.**

Sędziował p. **Majchereczyk.**

——oOo——

ZEW (Niemce)—SARMACJA (Będzin) 1:0 (1:0).

Na boisku warszawskiego towarzystwa w Niemcach odbyło się spotkanie towarzyskie „Zew“ — „Sarmacja“.

Zawody odbyły się pod przewagą Zewu. W drugiej połowie goście chcąc zdobyć goala, doprowadzają do ostrej gry.

Zwycięską bramkę dla „Zewu“ zdobył **Budny.**

Sędziował **p. Kuc,** nieszczególnie.

Widzów przeszło 2000 mimo niesprzyjającej pogody.

——oOo——

SAMSON (Modrzejów) — STRZELEC (Niwka) 7:0 (2:0).

Zawody towarzyskie tych drużyn zakończyły się zwycięstwem „Samsonu“ w stosunku 7:0.

Bramkami podzieli się **Sztajer I** cztery, **Apfelbaum, Brener i Finkelsztajn** po jednej.

Sędziował **p. Kuc.**

LEGJA — POGOŃ 0:0 (0:0).

We Lwowie w obecności 7000 widzów spotkała się stołeczna Legja i Polonją.

Zawody zakończyły się remisem 0:0 Gra nieciekawa. Najlepsi na boisku byli **Albański z Pogoni i Nawrot z Legji** obaj obrońcy.

CRACOVIA — WISŁA 3:0 (1:0).

Cracovia pokonała na własnem boisku Wisłę w stosunku 3:0. Gra piękna przy wybitnej przewadze Cracovi. — Widzów 8000.

Ł. K. S. — CZARNI 1:1 (0:0).

W Łodzi ŁKS. zremisował z Czarnymi 1:1.

Napastnicy Ł. K. S. mimo dobrych pozycyj nie zdobyli się na dobry strzał.

WARSZAWIANKA — RUCH 2:0 (1:0)

W Warszawie „Warszawianka“ pokonała „Ruch“ w stosunku 2:0. Jedną bramkę uzyskali gospodarze ze strzału samobójczego.

WARTA — GARBARNIA 4:2 (0:2)

W Poznaniu Warta pokonała Garbarnię w stosunku 4:2.

——o——

O WEJŚCIE DO LIGI.

I. F. C. — WARTA (Zawiercie) 6:0 (2:0).

W Zawierciu rozegrany został mecz o wejście do ligi między IFC. (Katowice) i Wartą zawiercką. Warta odniosła sromotną porażkę w stosunku 0:6.

POLONJA (Przemyśl) — HASMONEA 8:0 (4:0).

Polonja przemyska wygrała z Hasmoneą w stosunku 8:0.

1 p. p. LEG. (Wilno) — 4 d. sam. pan. (Brześć) 6:1 (4:0).

W Wilnie 1 p. p. leg. pokonał drużynę 4 d. sam. pan. z Brześcia.

W Warszawie Ł. T. S. G. pokonała Gwiazdę stołeczną 3:0 (2:0).

W Poznaniu Legja pokonała bydgoską Polonję 6:1.

—oOo—

NOWY SUKCES WALASIEWICZÓWNY.

TORANTO, 4. 9. (wł.) Na międzynarodowych zawodach w Toronto polska zawodniczka **Walasiewiczówna,** najszybsza kobieta świata pobiła swój własny rekord na 100 mtr. ustanowiony na olimpjadzie. **Nowy czas Walasiewiczówny na 100 mtr. — 11.8 sek.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TS. „ZĄBKOWICE“ W ZĄBKOWICACH.

Zarząd towarzystwa sportowego „Ząbkowice“ w Ząbkowicach zwołuje na dzień 18 bm. o godz. 3 popoł. w pierwszym terminie i o godz. 4 popoł. w drugim terminie, nadzwyczajne walne zebranie członków, które odbędzie się w sali domu ludowego w Ząbkowicach. Na porządku obrad między innymi wybór nowego prezesa i reorganizacja zarządu.

——oOo——

NOWE KARY NA GRACZY LIGOWYCH.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny ligi ukarano gracza z 22 p. p. z Siedlec **Rusinka** dyskwalifikacją na jeden tydzień za wypadki, jakie miały miejsce na meczu 22 p. p. z Pogonią. W związku z tymże meczem otrzymali naganę **Jerzewski i Matjas** z Pogoni oraz **Sroczyński** z 22 p. p.

Udzielono również nagany graczowi „Warty“ **Radojewskiemu** i zmniejszono karę **Sperlingowi** z 4 tygodni do 1-go tygodnia.

——oOo——

MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE LWOWA.

Dziś rozpoczyna się we Lwowie międzynarodowy turniej o mistrzostwo Lwowa w tenisie.

W turnieju wezmą udział. **Hebda, Tłoczyński, Jędrzejowska,** bracia **Stolarow** i zawodnicy zagraniczni **Jacneche** (Berlin) oraz austrjacy **Artens i Mateiko.**

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.